

Jeszcze w kampanii wyborczej 2020 roku Andrzej Duda nazywał Unię Europejską wyimaginowaną wspólnotą. Dla Jarosława Kaczyńskiego była IV Rzeszą, a Elżbieta Witek krzyczała: „Tu jest Polska, a nie Unia”. Zbigniew Ziobro oskarżał UE o agresję na nasz kraj, Marek Suski chciał walczyć z „brukselem okupantem”, a Janusz Kowalski podał nawet datę referendum w sprawie polexitu – 2027 r.

Po inwazji Rosji na Ukrainę PiS z dnia na dzień zmieniło retorykę i podkreśla, jak bardzo ważną wspólnotą jest Unia. – Gdy prezydent wygadywał o wyimaginowanej wspólnocie, napisałem do niego list otwarty, że takich głupstw nie wolno mówić, bo to jest szkodliwe, i miałem rację. Dziś Duda i wielu polityków PiS powinni połknąć własny język – mówi Aleksander Kwaśniewski, który w 2005 roku wspierał Pomarańczową Rewolucję w Ukrainie. Według niego trudno też będzie dziś wytłumaczyć PiS sojusz z najbardziej antyunijnymi, a zarazem prorosyjskimi siłami – Viktorom Orbánem, Marine Le Pen, Mateo Salviniem czy hiszpańską skrajnie prawicową partią Vox. Jeszcze 29 stycznia, gdy Amerykanie już ostrzegali, że Putin szykuje atak, Mateusz Morawiecki spotkał się w Madrycie z liderami skrajnej prawicy i mówił, że „dobrze być wśród przyjaciół”. Wcześniej gościł ich w Warszawie, fetując finansowaną przez Putina Le Pen, jakby była prezydentem Francji.

Dziś Orbán delikatnie potępia atak na Ukrainę, ale tłumaczy Putina tym, że „NATO systematycznie rozszerza się na wschód, a Rosja musi być otoczona neutralną strefą, by czuć się bezpiecznie”. Za to Polacy – według premiera Węgier – „będą czuć się bezpiecznie, dopiero gdy NATO będzie mogło przesunąć swoje wojska na zachód od nich”.

Orbán nie chce zrezygnować z interesów z Rosją. Podobnie zresztą, jak kierowany przez pisowskiego nominata Orlen nie zamierza rezygnować ze sprzedaży części stacji benzynowych węgierskiemu MOL, choć eksperci przestrzegają, że mogą stać za nim Rosjanie.



POLITYCZNY KRACH, KTÓRY MOŻE URATOWAĆ PiS

Jak trwoga, to do Unii

Polityka zagraniczna PiS rozsypała się jak domek z kart. – **Teraz krzyczą „Unia”, ale ja nie wierzę w trwały zwrot** – mówi były prezydent Aleksander Kwaśniewski

TEKST RENATA GROCHAL



Demonstracja pod hasłem „My zostajemy, rząd wychodzi” w obronie obecności Polski w Unii Europejskiej, Kraków, październik 2021 r.

najlepiej świadczy pozycja Ministerstwa Spraw Zagranicznych pod rządami PiS – zwraca uwagę Kwaśniewski. – Kogokolwiek byśmy wzięli z poprzednich rządów, od wielkiego Skubiszewskiego poczynając, po Cimoszewicza, Rotfelda, Rosatiego czy później Sikorskiego, to wszystko były postaci, które miały znaczenie i w polskiej polityce, i dla polskiej polityki zagranicznej.

Degradacja MSZ pod rządami PiS zaczęła się, zdaniem Kwaśniewskiego, już w 2005 roku, gdy nominacja Anny Fotygi była dla Kaczyńskiego „odbiciem MSZ”, które miało walczyć ze spuścizną Bronisława Geremka.

Polityka wschodnia PiS od początku była pasywna. PiS zerwało z doktryną Giedroycia, która zakładała, że mimo krwawej historii należy kształtować dobre relacje z Kijowem, bo tylko niepodle-

***W PiS słysząc, że na fali
jedności narodowej
wokół wojny notowania
PiS wzrosną,
a wtedy możliwe są
przyspieszone wybory***

gła Ukraina daje gwarancję bezpiecznej przyszłości Polski. Zarówno polska, jak i ukraińska polityka stały się w ostatnich latach zakładnikami radykałów. Gdy w Ukrainie przegłosowano ustawę o niepodległościowej działalności UPA, polski Sejm na wniosek PiS przyjął uchwałę o uznaniu rzezi wołyńskiej za ludobójstwo, a także nowelizację ustawy o IPN, zrównującą zbrodnie nacjonalistów ukraińskich z hitlerowskimi nazistami. W ramach „wstawiania Polski z kolan” ustanowiono nawet 11 lipca Narodowym Dniem Pamięci Ofiar Ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na obywatelach II RP.

– Jeżeli nawet w Ukrainie były jakieś rzeczy, które nam się nie podobały, np. pewne nacjonalistyczne odruchy, to mu-

– Celem tej eurosceptycznej grupy było osłabienie Unii w obecnym kształcie, próba przeprowadzenia politycznego rokoszu. Z tego też wypadałoby się wytłumaczyć – przypomina Kwaśniewski. – Dziś jednak PiS powtarza: Unia, Unia. Tym bardziej ta polityka antyunijna jest tragiczna w zetknięciu z wystąpieniem prezydenta Ukrainy, błagającego w Parlamencie Europejskim: dajcie nam status kandydata do UE. To dla nas ostatnia nadzieja na to, by utrzymać morale narodu, żebyśmy mieli jakąkolwiek perspektywę. A nasi przywódcy mówią, że to jest wyimaginowana wspólnota – żżyma się były prezydent.

Dzisiaj PiS stara się pokazywać, jak bardzo jest proeuropejskie, za plecami polityków znowu obok polskich po-

jawiły się flagi unijne. Jednak według Kwaśniewskiego to kolejny element propagandy na użytek wewnętrzny. – O tyle korzystny, że działa we właściwym kierunku. Gdyby dzisiaj Polska była nadal krajem, który przeszkadza w budowaniu jedności europejskiej i wykazuje się brakiem empatii wobec fali uchodźców z Ukrainy, to byłaby zupełna katastrofa. A tak przynajmniej można powiedzieć, że władza poszła po rozum do głowy i zachowuje się przyzwoicie.

ODKĄD PiS OBJĘŁO WŁADZĘ, politykę zagraniczną podporządkowało polityce krajowej i kampaniom wyborczym. – W takich warunkach polityki zagranicznej tak naprawdę nie ma, o czym

simy zdać sobie sprawę, że mamy do czynienia z młodą państwowością, która musi budować swoją jedność, poczucie narodowe, które dziś – w czasie wojny – okazało się kluczowe – mówi posłanka KO Katarzyna Lubnauer, jedna z ledwie 10 posłów, którzy głosowali przeciwko uchwale.

Pod rządami PiS dialog z Kijowem zamarł, Polska przestała być adwokatem europejskich dążeń Ukrainy.

W 2021 roku Mateusz Morawiecki podkreślał przy okazji 11 lipca, że zbrodnia wołyńska to jeden z najbardziej przerażających aktów ludobójstwa, którego Polska nigdy nie pozwoli zakłamywać. Wszystko to podlał sosem wspomnień swojej matki, która mieszkała w Stanisławowie. „W tych czasach, w których nikt nie był pewien, czy dożyje następnego dnia, na kresowych wioskach, zwłaszcza od 1942 roku, najbardziej jednak obawiano się śmierci z rąk morderców ukraińskich, praktykujących dziesiątki sposobów mordu bestialskiego i krańcowo okrutnego” – pisał Morawiecki na Facebooku.

Polityk zaangażowany w relacje polsko-ukraińskie zwraca uwagę, że premier był jednym z tych w PiS, którzy chętnie grali na nacjonalistycznej nucie. Trudno było z nim nawet umówić spotkanie środowisk ukraińskich. Jego ojciec, który pod koniec życia współpracował z PiS, nie krył prorosyjskich sympatii, poparł nawet aneksję Krymu, mówiąc, że „Krym i Donbas ciąży ku Moskwie”.

– Polscy nacjonaści zawsze byli antyukraińscy, a PiS jest partią nacjonalistyczną – uważa politolog, profesor Roman Kuźniar. – Polityka wschodnia PiS pod każdym względem była katastrofą. Pustynia, jeśli chodzi o stosunek do Rosji, jak z nią postępować. W sprawie Białorusi zupełna kompromitacja, dla marszałka Senatu Karczewskiego Łukaszenka to jest ciepły człowiek. A w sprawie Ukrainy to już było działanie wbrew polskiej racji stanu – mówi bez ogródek mój rozmówca. – Ukrainę należało silnie wiązać z Polską i Europą, ale prezydent Zełenski nie szukał po objęciu urzędu kontaktu z Polską, bo byliśmy krajem na kursie kolizyj-

nym z UE, a poza tym szukaliśmy zwady z Ukrainą – przypomina Kuźniar.

NIE MOŻNA POWIEDZIEĆ, że partia Kaczyńskiego była otwarcie prorosyjska, za to widać było coraz większe powinowactwo ideowe. Rozbijanie Unii od środka przez PiS i Solidarną Polskę Ziobry to było realizowanie marzeń Putina. Prowadzona przez PiS nagonka na śro-



„Wojna nie skończy się szybko. Trzymanie jedności europejskiej będzie podstawą naszego bezpieczeństwa. Gdybyśmy wrócili znowu do kłótni z Unią, to wpakujemy się w dramatyczne kłopoty

ALEKSANDER KWAŚNIEWSKI

dowiska LGBT była wręcz kopią tego, co zrobił u siebie Putin. W listopadzie 2021 roku portal wPolityce.pl opublikował tekst, w którym przekonywał, że Putin ma dla prawicy ofertę „rozsądnego konserwatyzmu zamiast ideologii neomarksistowskiej”. Grzegorz Górny ubolewał, że ostatnie spotkanie Klubu Władajskiego w Rosji przeszło w Polsce niemal niezauważone. Obficie cytował Putina, który przestrzegał przed rzekomym fanatyzmem Zachodu w kwestiach rewolucji obyczajowej. Prezydent Fede-

racji Rosyjskiej dowodził, że wprowadza się przymus, by zamiast mama i tata mówić rodzic numer 1, rodzic nr 2. „Nie mówię już o potwornych po prostu rzeczach, kiedy dzieciom od najmłodszych lat wmawia się, że chłopiec może łatwo stać się dziewczynką i na odwrót” – argumentował Putin. To samo często słychać w przemówieniach europoły Patryka Jakiego, który ma ambicje być ideologiem Solidarnej Polski. „To oferta skierowana do zachodnich kół politycznych i środowisk intelektualnych przerażonych postęпами dokonującej się rewolucji kulturowej i antropologicznej, której przejawami są m.in. ideologia gender i krytyczna teoria rasowa” – pisał Górny. „Adresatami przesłania Putina są jednak nie tylko ludzie o poglądach prawicowych lub konserwatywnych, lecz także osoby prezentujące zdrowy rozsądek, które zaniepokojone są irracjonalną i agresywną ideologią, wtrącającą się w ich życie” – przekonywał. Już po wybuchu wojny w Ukrainie pro-rządowy tygodnik „Sieci” opublikował wywiad z ambasadorem Rosji w Polsce, który sytuację w Ukrainie nazwał „politycznym burdelem” i przeciwstawił ją „skuteczności rosyjskiego systemu politycznego”.

Według Romana Kuźniara powinowactwo ideowe z Putinem i przejmowanie jego metod było widać w PiS od dawna. – Dlaczego polityka zagraniczna PiS była taka, a nie inna? Bo w Polsce mieliśmy antydemokratyczny zwrot i próbę budowy Noworosji, tylko że w polskim wydaniu. Kaczyński, Ziobro i Morawiecki to są przecież klony Moskwy, jeśli chodzi o ustrój. Poszliby znacznie dalej, gdyby nie to, że jesteśmy w Unii i w NATO – podkreśla profesor.

Politolog Aleksander Smolar, były prezes Fundacji im. Stefana Batorego: – W PiS zawsze było wewnętrzne napięcie w stosunkach z Rosją. Z jednej strony przeciwko Putinowi był obóz postępu, w którym PiS w żadnym wypadku nie chciało się znaleźć. A z drugiej strony PiS jest mocno związane z Kościołem, którego poglądy w sprawie dekadencji Zachodu są bardzo bliskie Putinowi – argumentuje. – Za sprawą wojny w Ukrai-

Marszałek Senatu Stanisław Karczewski podczas spotkania z prezydentem Republiki Białoruskiej Alaksandrem Łukaszenką, Mińsk, grudzień 2016 r.



nie PiS znalazło sposób na naprawienie stosunków z Zachodem. Działaniami humanitarnymi wobec uchodźców ukraińskich rehabilitują się w oczach Zachodu za 2015 rok, gdy nie chcieli przyjmować uchodźców z Syrii, Iraku czy Afganistanu – dodaje Smolar.

W OTOCZENIU PREMIERA słyhać nadzieje, że wojna w Ukrainie, za sprawą której Polska stała się państwem frontowym NATO, sprawi, że Kaczyński powściągnie zapędy ministra Ziobry, który już się szykował do kolejnej wojny z Brukselą w sprawie zmian w sądownictwie.

Zdaniem Aleksandra Kwaśniewskiego, gdyby PiS rzeczywiście chodziło o wartości, powinno natychmiast wyrzucić Ziobrę z rządu. – Ze swoimi postulatami gotowości wyjścia Polski z Unii jest po prostu niebezpiecznym szkodnikiem – przypomina były prezydent.

Prof. Kuźniar widzi wewnętrzne bariery dla trwałej zmiany w PiS. – Nie wierzę, żeby oni w sensie ideowym oraz ich emocji politycznych się zmienili. Czy ludzie, którzy myślą po faszystowsku – mam tu na myśli te wszystkie rzeczy, które wychodzą z maili Dworczyka – mieszczą się w europejskim kanonie

politycznym? Morawiecki, który składa kwiaty na grobach Brygady Świętokrzyskiej, to jest Europa? Nie. Dzisiaj to jest wszystko udawane, na chwilę. Dlatego nie można zapominać o tym, jak wyglądała polityka PiS przez ostatnie sześć lat. Musieliby pozbyć się kilku ludzi z epoki kamienia łupanego, przywrócić status quo ante, jeśli chodzi o Trybunał Konstytucyjny – wylicza Kuźniar.

Także Kwaśniewski nie wierzy, że zmiana kursu będzie trwała. – W zwrot prounijny PiS na dłuższą metę nie wierzę, na razie jest to wymuszone sytuacją. Ale wojna rosyjsko-ukraińska nie zakończy się szybko. Trzymanie jedności europejskiej będzie podstawą naszego bezpieczeństwa. Jakbyśmy wrócili znowu do kłótni z UE, to sami wpakujemy się w dramatyczne kłopoty – przestrzega mój rozmówca.

Według Smolara wojna działa na korzyść obecnej władzy. W nieoficjalnych rozmowach w PiS słyhać, że na fali jedności narodowej wokół kwestii ukraińskiej notowania PiS wzrosną, a wtedy możliwe są przyspieszone wybory.

– Spodziewam się, że PiS będzie próbowało wykorzystać ten czas, gdy Polska ma dobrą prasę na świecie, dla poprawy stosunków z Unią i jej czołowymi państwami. To nie znaczy, że im się uda, bo wilka

ciągnie do lasu, ale jak się trochę uspokoi w Ukrainie, to oni – korzystając ze zakumulowanego poparcia – mogą ogłosić przyspieszone wybory i do wyborów prowadzić bardzo umiarkowaną politykę w stosunku do Unii. W takiej sytuacji PiS znów może wygrać, szczególnie z tak podzieloną opozycją – przewiduje Smolar. – Ratunkiem dla opozycji byłoby uświadomienie sobie, że zmienia się sytuacja i trzeba stawiać na wspólną listę. Oczywiście to nie znaczy, że listę kierowaną przez Tuska – bo w elektoracie innych partii opozycyjnych Tusk ma niskie notowania, ale rozwiązaniem mogłoby być trójkierownictwo lub czwórkierownictwo w opozycji – dodaje politolog.

Jest jeszcze jeden możliwy scenariusz – że wojna w Ukrainie sprawi, iż Unia za cenę trzymania jednej linii z Polską w kwestii rosyjskiej agresji zacznie patrzeć przez palce na łamanie przez PiS praworządności. – Wojna zawsze działa na korzyść sprawujących władzę, jeżeli chodzi o stosunek opinii publicznej, o stosunki zewnętrzne, to jest stara reguła – przyznaje prof. Roman Kuźniar. – W tym przypadku wojna gra silnie na korzyść PiS. Wcześniej Łukaszenka podał PiS rękę, a teraz rękę podaje mu Putin. **N**

renata.grochal@newsweek.pl